

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 24 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
ŁODA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODIEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Ks. Fryderyk Muckerman



którego fotografię tu zamieszcza-
my, jest jedną z najbardziej świet-
nych postaci bohaterskiego Wilna z
czasów okupacji bolszewickiej. Nie-
mieć z rodu pozostał z nami w tych
czasach najniebezpieczniejszych i naj-
cięższych, zorganizował Wilno, wcią-
nął do pracy, dokonał cudów. Wy-
wieziony przez siepaczy moskiew-
skich duchem, czynem i sercem
przypominał pierwszych chrześcijan.

Przed dwoma tygodniami „Słowo”
padło ofiarą bezczelnie podsuniętej
nam wzmianki o przejściu na inną
wiarę tego wielkiego kapłana katolic-
kiego. Tylko zaszczyt może przynieść
ks. Muckermanowi ten fakt, że wro-
gowie katolicyzmu tych środków
imają się. W następnym numerze
odwołaliśmy niegna potwarz i dziś
cieszymy się z całym Wilnem, że ks.
Muckerman znowu nas odwiedzi.

Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Z. S. S. R.

Oświadczenie Rykowa.

Z okazji otwarcia ogólnozwiązk-
owego zjazdu organizacji zawodowych
w Moskwie, przewodniczący rady ko-
misarzy ludowych Rykow wygłosił
wielką mowę polityczną, w której
omówił obecną sytuację na forum
międzynarodowym i zastanowił się
nad zadaniami rządu sowieckiego na
przyszłość najbliższą w dziedzinie po-
lityki wewnętrznej ZSSR.

Zdaniem Rykowa, po wojnie świa-
towej ani jedno z państw, które ucze-
stniczyło w wielkiej wojnie, nie uczy-
niło nic konkretnego w kierunku unie-
możliwienia nowych żądań zbroj-
nych. W chwili obecnej, — mówił Ry-
kow, — jesteśmy świadkami wysięgu
zbrojenia ze strony poszczególnych
państw. Równocześnie obserwować
można stałe zaostrenie się wojny go-
spodarczej, która każdej chwili dopro-
wadzić może do zataku zbrojnego.

Bardzo sceptycznie odnosi się Ry-
kow do paktu Kelloga i do działalno-
ści pokojowej Ligi Narodów. W swem
przemówieniu powiedział bez wszel-
kich ogródów, że niebezpieczeństwo
wojny w dalszym ciągu wisi nad świa-
tem i, że odpowiedzialnym zadaniem
klasy robotniczej jest walka o pokój,
walka przeciwko wojnie.

Przechodząc z kolei do omówienia
sytuacji w Rosji, Rykow oświadczył,
że głównym zadaniem rządu sowie-
ckiego na przyszłość najbliższą jest
rozwoj industrializacji kraju. W chwi-
li obecnej, według słów Rykowa, w
Rosji odbywa się burzliwa rewolucja
w dziedzinie techniki produkcji.

Rewolucja ta wymaga olbrzymiego
nakładu sił. Aktywność mas w dzie-
le przebudowy systemu gospodarcze-
go winna być nie mniejsza, jak ruch
masowy, przy pomocy którego odby-
ło się zdobycie władzy w kraju. Ry-
kow uskarża się jednak, że w dzie-
dzinie tej wciąż jeszcze obserwować
można liczne objawy chorobliwe. Tak
naprzykład stwierdza on, że niektóre
organizacje lokalne partii komuni-
stycznej nie są w stanie doprowadzić
do nawiązania odpowiedniego kon-
taktu z specjalistami (specami). Sa-
mokrytyka częstokroć staje się nie-
rzeczową, doprowadzając do zrażania
sobie licznych, często bardzo zdol-
nych i ruchliwych specjalistów. Rykow
podkreślił, że w tym kierunku powin-
na nastąpić zmiana na lepsze.

Podczas wykonywania planu in-
dustrializacji natrafili miarodajne czyn-
niki na cały szereg innych jeszcze
trudności. Główna przeszkoda, jaką
rząd na tym polu ma do przezwycię-
żenia, ma swe źródło w niskim po-
ziomie rozwoju rosyjskiego rolnictwa.
A bez pomyślnego rozwoju gospodar-
stwa wiejskiego pomyślny rozwój
przemysłu jest nie do pomyślenia.
Rykow wyraża pogląd, że rozwój go-
spodarstwa wiejskiego w Rosji był
nawet w czasach ostatnich wybitnie
negatywny. O ile tak pójdzie dalej,

— mówi Rykow, — to „przeprowadze-
nie industrializacji kraju w takim tem-
pie, jak życzą sobie kierownicy so-
wieckiego życia gospodarczego, stanie
się niemożliwością. Dlatego też jed-
nym z głównych zadań miarodajnych
czynników sowieckich winno być dą-
żenie do podniesienia poziomu rosyj-
skiego gospodarstwa wiejskiego. Do
intensywnej pracy na tem polu, wy-
zywa Rykow przedewszystkiem wszyst-
kich aktywnych członków sowieckich
organizacji zawodowych.

W Wilnie wychodzą dwa pisma obozu
jedyńskiego, „Słowo” i „Kurier Wileński”.
Czy polemika między temi pismami nie
jest wskazana? Naszem zdaniem, owszem.
Wszyscy wiedzą, że „Słowo” jest organem
konserwatystów, „Kurier Wileński” organem
demokratów. Zachodzi cały szereg różnic
w ideologii, które reprezentują. Stąd wy-
jście nam, że dyskusja między pismami
na tematy ideologiczne, takie jak ustroj
państwa, stosunek do nacjonalistów, co to
jest nacjonalizm, kwestie religijne i t. d.
taka dyskusja jest wskazana i pożyteczna,
pogłębia bowiem ideologię i wiąże czytel-
ników w wyższy sposób z ich pismami.

Natomiast uważaliśmy, że sprawy we-
wnętrzne obozu jedynkowego nie powinny
być na łamach pism podnoszone i pre-
stawiane w jednym z pism w ten sposób,
że mogą jakąś grupę polityczną wchodzącą
do jednolitej dotknąć, lub obrazić. Z tą za-
sadą zrywa w sposób niesłychany wczoraj-
szy artykuł wstępny w „Kurjerze Wileń-
skim” zawierający pogardliwe wyrazy pod
adresem konserwatystów.

Artykuł ten, dewaluując sprawę dy-
misji min. Meysztowicza, został zdaje się,
że umyślnie napisany w sposób domaga-
jący się odpowiedzi. Jeśli nawet do niej
przystąpimy, to nie dzisiaj, a obecnie ogra-
niczymy się do „stwierdzenia, że *casus*
„Kurjera Wileńskiego” jest w prasie jedyń-
kowej odosobniony. Wszystkie inne pisma
demokratyczne z jednolitym traktują sprawę
dymisji p. Aleks. Meysztowicza, jak wiado-
mo jednego z liderów konserwatystów
wileńskich i ziemian kresowych, w sposób
całkowicie lojalny i poprawny.

WEGIEL opałowy, kowalski i drzew-
ny, koks najlepszych gatun-
ków górnośląskich. Drzewo suche,
rabane na podpałkę. Kosze i szufelki
do węgla.
Dostawa natychmiastowa.
DH. „Włopot”
Stycznia 3.

W razie przebiegnięcia, kataru, zapalenia
gardzieli przy bólach nerwowych i łamaniu
w kościach, należy dbać o codzienne regu-
larne wypróżnienie i w tym celu używać pół
szklanki naturalnej wody gorzkiej „Francisz-
ka Józefa”. Opinie klinik uniwersyteckich
stwierdzają skuteczność i przyjemne działanie
wody „Franciszka Józefa”. Zadać w aptekach
i drogeriach.

Stanowisko Francji i Niemiec w sprawie reparacji

BERLIN, 23-12. PAT. Rząd francuski przesłał, jak wiadomo, rządowi niemieckie-
mu notę stwierdzającą, iż rząd francuski w aide memoire z 30 października r. b. zako-
munikował rządowi mocarstw sprzymierzonych oraz rządowi niemieckiemu warunki, od
których spełnienia Francja uzależnia swoją zgodę na przystąpienie do rokowań repara-
cyjnych i że warunki te pokrywają się z oświadczeniem, jakie minister Briand złożył
w swoim czasie w Genewie.

Dzisiaj w odpowiedzi na tę notę Biuro Wolfa ogłasza komunikat, w którym wy-
jaśnia stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie. Komunikat niemiecki potwierdza
że rząd Rzeszy otrzymał w swoim czasie aide memoire rządu francuskiego i podnosi
że rząd Rzeszy wystosował ze swej strony odpowiedź na memoriał francuski, w której
przeciwstawia stanowisku francuskiemu, pogląd niemiecki na problem reparacyjny.
Stanowisko Niemiec sprecyzowane w mowie Stresemanna, wygłoszonej w Reichstagu
dnia 19-11, zastrzega wyraźnie dla rządu niemieckiego całkowitą swobodę decyzji do
czasu, kiedy komisja rzeczoznawców finansowych przedłoży swoje sprawozdanie. Stre-
semann twierdzi natomiast, że ostateczne rozwiązanie problemu reparacyjnego można
będzie osiągnąć tylko pod tym warunkiem, o ile sprawozdanie rzeczoznawców finanso-
wych nie będzie wychodziło poza ramy rzeczywistej zdolności płatniczej Niemiec.
Wymienione między rządem niemieckim a rządem francuskim noty mają być ogłoszone.

Zdrowie króla Jerzego nie nasuwa obaw

LONDYN, 23-12. PAT. Według ostatnich wiadomości, król jest już poza nie-
bezpieczeństwem. W biuletynach używane jest już stale wyrażenie „dalsza poprawa”.
Wiadomości przyniosły w opinii publicznej znaczną ulgę i rozwiały obawy o nastrój
przynębiający w czasie świąt B. Narodzenia, obchodzonych w całej Anglii niezwykle
uroczyście. Obawy te obecnie już minęły i powrócił nastrój, cechujący okres przed-
świąteczny, zwłaszcza, że przykład pod tym względem daje dwór przez wznowienie
czynności urzędowych królowej i księcia Walji.

10-lecie samorządu Kowieńskiego.

Z Kowna donoszą: Onegdaj obchodzono w Kownie rocznicę dzie-
sięciolecia samorządów na Litwie. W ratuszu odbyło się posiedzenie, na
które przybył premier Voldemaras i prezydent Smetona. Z mową wstępną
wystąpił burmistrz Wilejszys, który scharakteryzował działalność samorzą-
dów na Litwie. Po mowie prezydenta zabrał głos minister spraw wewnętrz-
nych pułk. Mustejkis, który podkreślił specjalne znaczenie samorządu ko-
wieńskiego w historii Litwy, następnie wzywał organy samorządowe, by
nie robiły różnicy pomiędzy poszczególnymi grupami ludności: Litwinów,
Polaków, Rosjan i Żydów. „Wszyscy my jesteśmy Litwinami!” oświadczył
Mustejkis i pracować winniśmy dla dobra państwa.

Memoriał profesorów Uniwersytetu w Kownie

Z Kowna donoszą: Onegdaj odbyło się posiedzenie senatu Uniwersytetu
kowieńskiego w sprawie projektowanej przez rząd zmiany ustawy o uniwersy-
tetach. Odczytano memorandum profesorów, które przesłane zostało rządowi.
W memoriale zaznaczono, że projekt ustawy ogranicza autonomię uniwersyte-
tu, kępuje jego działalność w sposób niepraktykowany gdzieindziej i t. d. Se-
nat uniwersytetu stanowczo przeciwstawia się projektowi rządowemu.

Straszną katastrofą automobilową pod N. Sączem Samochód zderzył się z pociągiem — szofer zabity — pasażer ciężko ranny.

KRAKÓW 23.XII. PAT. Z Nowego Sącza donoszą, że w
miejscowości Chelmiec pod N. Sączem wydarzyła się katastro-
fa, spowodowana zderzeniem pociągu osobowego z samo-
chodem.

Samochód marki Tatra, prowadzony przez szofera Władys-
ława Gawlika, wiozący właściciela tego samochodu Tadeusza
Marcinkiewicza, inżyniera rafinerji nafty w Limanowej, zderzył
się z pociągiem, który zjechał z Limanowej do N. Sącza, w chwi-
li, gdy przejeżdżał przez tor kolejowy.

Skutki zdarzenia były straszne. Samochód zrzucony został
z trzymetrowego nasypu. Szofer Gawlik zabity w miejscu, inży-
nier Marcinkiewicz odniósł głęboką ranę głowy, doznał złama-
nia nogi oraz ogólnych obrażeń.

Śledztwo ustaliło, że winę katastrofy ponosi droźnik Antoni
Pawiak, który mimo sygnału zawiadamiającego o zbliżaniu się
pociągu, nie zamknął zapor.

Wojna w państwie Amanullaha.

Sukcesy rządowe w Bagabala, Kandamaku i Jellabad. — Pa-
dyszachowa leci samolotem.

MOSKWA, 23-12. PAT. Tass donosi z Kabulu, że sytuacja w Afgan-
stanie znacznie się poprawiła. Wojska rządowe wyparły powstańców z szre-
gu umocnionych pozycji w okręgu Bagabala i są nadal panami sytuacji
w Kandamaku i w Jellabad. Szczep Manady śpieszy na pomoc wojskom rzą-
dowym.

Matka padyszacha, ciesząca się dużą popularnością wśród szczepów
południowych, udała się samolotem do Kandadaru.

Kobiety angielskie wywożone samolotami z Kabulu.

WIEDEN, 23-12. PAT. Do dzienników donoszą z Delhi, że rząd afgański zgo-
dził się ażeby samolot angielski w dniu dzisiejszym przetransportował kobiety angi-
elskie i indyjskie oraz dzieci, znajdujące się obecnie w budynku poselstwa angielskiego
w Kabulu, poza granicę afgańską.

Układ handlowy francusko-chiński

SZANGHAI, 22-12. PAT. Podpisany tu został układ handlowy francusko-chiński.
Układ ten przynajmniej Chinom autonomię celną i gwarantuje im zarząd nad długami pań-
stwowymi oraz znosi wewnętrzne opłaty celne.

Pożar kina w Białogrodzie

BIAŁOGROD, 23-12. PAT. Dzisiaj w nocy, po skończonym przedstawieniu wy-
buchł pożar w budynku kinoteatru, położonym w centrum miasta. Ogień zniszczył zu-
pełnie salę teatralną. Podczas gaszenia pożaru 2 strażaków zostało rannych.

Echa zamachu na prokuratora Fachotą

PARYŻ, 23-12. PAT. Jak głosi wydany dzisiaj biuletyn lekarski, prokurator
Fachot spędził noc spokojnie, ogólny stan zdrowia ofiary zamachu jest zadowalający.
Do dzienników donoszą ze Strassburga, że znaleziono tam szereg listów Benoi-
ta, który chęłpi się w nich z powodu dokonania zamachu na życie prokuratora Fachoty.

Telefon Sztokholm — Helsingfors

SZTOKHOLM, 23-12. Dziś otwarto podmorski kabel telefoniczny Sztokholm —
Helsingfors. Pierwszą rozmowę odbył król szwedzki i prezydent republiki fińskiej.
Kabel Sztokholm — Helsingfors jest najdłuższym kablem podmorskim na świecie.

Wykrycie konspiracji antyrządowej w Konstantynopolu

KONSTANTYNOPOL, 22-12. PAT. Władze wykryły ruch reakcyjny, skierowany
przeciwko rządowi republikańskiemu.

W związku z tem skonfiskowano szereg dokumentów kompromitujących oraz
aresztowano 14 osób podejrzanych o przygotowanie ucieczki szeregu więźniów.

O Trybunacie.

Kilka dni temu zamieściliśmy artykuł
„koncepty konstytucyjne ks. Sapiehy”,
gdzie staraliśmy się przedstawić zarys nie-
których instytucji, jak je książę Sapieha
projektuje w swoim projekcie konstytucji.
Dziś drukujemy urzynek uzasadnienia tej
konstytucji napisany przez samego jej au-
tora.

Trybunał w tem znaczeniu, jaki
mu nadaje, jest pojęciem zupełnie no-
wym i dotąd w żadnym państwie nie
istniejącym.

Wprowadzenie tej nowej instytucji
do mojego projektu uzasadniam jak
następuje:

Analizując funkcje dzisiejszego sejm-
u odróżniam: 1) funkcje ustawodaw-
cze, które pozostawiłem Sejmowi przy
udziale Wielkiej Rady Państwa, 2)
funkcje kontroli politycznej rządu, które
przełamałem na Senat, a wreszcie 3)
opiekę nad ludnością i obronę praw
obywateli przed nadużyciem władz.
Tę trzecią funkcję powierzam Trybu-
natowi.

Ponieważ samo założenie mojego
projektu, polega na zniesieniu wszech-
władztwa sejmowego i ponieważ ode-
brałem posłom sejmowym moż-
liwość interpelowania Rządu i inge-
rowania w czynności administra-
cyjne władz, więc skargi i krzywdy
ludności nie mają do kogo się zwrócić.

Możnaby twierdzić, że instytucja
ta jest niepotrzebna, że każdemu oby-
watelowi Kraju jest otwarta droga do
obrony swoich praw przed sądami i
że sądy administracyjne dają już pod
tym względem dostateczną gwarancję.

Twierdzenie takie atoli byłoby błą-
dnem. Zamożniejszy obywatel państwa
i ludzie posiadający pewne wykształ-
cenie, mają rzeczywistą możliwość bro-
nienia swych praw przed sądami, ale
wymaga to znajomości praw, orjento-
wania się co do sposobu postępowania,
a przedewszystkiem opłacenia ad-
wokatów. Prostym lud dzisiaj w Pol-
sce nie potrafi o swoje prawa się
upominać, nie wie kiedy działa „dura
lex sed lex”, a kiedy jest ofiarą bez-
prawia. Boi się protestować przeciw
władzom, niema pieniędzy na adwoka-
ta, a w najlepszym razie trafia do po-
kątnego doradcy, który go w bezcelny
sposób wyszukuje. Najczęściej chłop
woli znieść krzywdę, niż o nią
się upominać bo praktyka nauczyła go
że rzadko kiedy znajdzie się zadosyć
uczynienie i może się narażać na ko-
szty i kłopoty, których się instynktow-
nie obawia. Pamiętajmy też o tem, że
według przepisów i praktyki władz
skarbowych, oddanie sprawy do są-
du nie chroni płatnika podatku od
często niesprawiedliwej egzekucji.

Twierdzenie więc, że sądy wystar-
czają dla obrony praw obywatelskich,
jest równoznaczne z oddaniem więk-
szości Narodu na łaskę i niełaskę urzę-
dników i pociąga za sobą ułatwianie
wyzysku ze strony małomiaścicko-
wych adwokatów i pokątnych dorad-
ców.

Coprawda byłoby obłudnem. twier-
dzić, że interwencja i interpelacje po-
sełskie przynioszą wielki pożytek lud-
ności. Pokrzywdzony chłop rzeczywi-
ście uda się do swego posła i poczu-
cie, że ktoś się za nim ujmie, po czę-
ści uspakaja go. Ale wiemy o tem, że
posłowie mają inne rzeczy na celu, niż
prostowanie krzywd ludności. Przy-
mujmy coprawda skwapliwie ponoszo-
ne im skargi, ale tylko dlatego, że da-
ją one sposobność do intrygi politycz-
nej, do podkopywania autorytetu
Rządu, do otwierania sobie drogi do-
bicia władzy.

Z każdego prawdziwe-
go, czy nawet urojonego nadużycia
władzy ze strony urzędnika poseł
kuje broń polityczną.
Jeżeli jednak i dzisiaj obywatel
parlamentarnej Polski nie jest zabiez-
pieczony przed niesprawiedliwością i
nadużyciami władz, to niemiernie
to bolączka, nad którą nie możemy
przejszć do porządku dziennego. Nie-
zadowolone mas, nieufność do Pań-
stwa są podłożem rewolucyjnych od-
ruchów; nędza, złe ustawodawstwo i
nadużycia ze strony władz są żerem
dla wyrotowych i antypaństwowych

agitorów. Nędzę może usunąć dobra
polityka Rządu; złe ustawodawstwo
zmienia dobrze skonstruowane i od-
sunięte od polityki ciała ustawodaw-
cze; dla usunięcia administracji prze-
ba stworzyć specjalny organ.

Według mojego projektu:

Przy każdym Sądzie Administra-
cyjnym będzie funkcjonował Trybu-
nat wojewódzki. Ludność będzie do
Trybunatu zanosila wszystkie swoje
skargi na administrację. W miarę po-
myślnego rozwoju tej instytucji bud-
żety tych Trybunatów będą musiały
być stopniowo powiększone, tak, aby
Trybun wojewódzki mógł przez po-
większenie swego personelu sprostać
swemu zadaniu. Trybunał będzie miał
prawo odrzucać nieuzasadnione skar-
gi, a słuszną reklamację musi uwzględ-
niać i wytaczać sprawy przed odnoś-
nymi sądami. Trybunowie nie pobie-
rają od ludności żadnych opłat za
oddane usługi.

Nie wolno nam stać na stanowisku
że bez bezprawia rządzić nie można;
beprawie musimy zwalczać. I dlatego
nie przekonają mnie głosy, które będą
twierdziły, że Trybunowie będą plagą
sądów i, że sądownictwo nie podoła
nawałowi spraw. Jeżeli będzie nawał
spraw, to znaczy, że jest mnóstwo
beprawia. Trybunowie zresztą, będą
mieli możliwość, jak wyżej powiedzia-
łem, odrzucić niesłuszne sprawy i nie
sądzę, aby kwapił się do wszczynania
spraw wątpliwych, które im tylko
przysporzą roboty i nie będą mogły
dać konkretnych wyników.

Niema też obawy, aby uprawnienia
Trybunatów mogły być wyszyskane
politycznie. Będą to przecież urzędni-
cy, nie mający prawa interwenjowania,
a tylko obronę przed sądami.

Oczywiście specjalna ustawa bę-
dzie musiała ustalić hierarchję w Try-
bunacie i określić stopień zależności
Trybunów wojewódzkich od Wielkie-
go Trybuna, jak również wypadki i
sposób apelowania od decyzji Trybu-
na wojewódzkiego, do Wielkiego Try-
buna. Pewne sprawy będą musiały
być zarezerwowane dla Wielkiego Try-
buna, jak między innymi sprawy
kwestionujące konstytucyjność ustaw.

Wybór Wielkiego Trybuna powie-
rzam Sejmowi, przy dopuszczeniu
weta Naczelnika Państwa. Sejm, jako
ciało wybrane według najszerszej
ustawy wyborczej, zdaje się najlepiej
powołać, tembardziej, że pozosta-
nie to jako reminiscencja charakteru
obrony praw obywatelskich, który
dotychczas Sejm nosi i który w wi-
doczny sposób przelewać będzie na
swego nominata.

Co do sposobu powoływania
Trybunów wojewódzkich, to może
byłoby logicznem powierzyć ich wy-
bór samorządowym ciałom woje-
wódzkim, przy sankcji Naczelnika
Państwa, lub Prezesa Rady Ministrów.
Zatrzymałem się jednak na przedsta-
wieniu ich przez Wielkiego Trybuna
do nominacji przez Naczelnika Pań-
stwa, dlatego, ażeby w ten sposób
podkreślić hierarchiczną zależność
wojewódzkich Trybunów od Wiel-
kiego.

Jako obrońcy praw obywatelskich,
powierzylem Wielkiemu Trybunowi
jeszcze dwie odpowiedzialne funkcje.
On to jest powołany do zaskarżenia
zasadniczego ustawy przed sądem
Najwyższym z powodu jej niezgod-
ności z Konstytucją i on jeden prócz
Naczelnika Państwa i Najwyższej Izby
Kontroli Państwa, może pociągnąć
Rząd lub ministra do konstytucyjnej
odpowiedzialności przed Trybunałem
Stanu, jednakowoż tylko za zgodą
Seimu.

Zdolnych i solidnych
Akwizytorów
poszukuje się do sprzedaży dola-
rowek i premiówek na raty. Stały,
wysoki zarobek zapewniony.
Oferty skierować pod „Przysz-
łość” 1500” do Administracji.

MOSARZ, pow. Postawski.

— Mniej ambicji a więcej zgody. Życie społeczne jak gospodarstwo i kulturalne jest tu jako tako zorganizowane, bo zdolnych sił miejscowych do pracy społecznej wcale nie brak, natomiast brak w owej pracy zgody i harmonii. Tak zwana miejscowa inteligencja, od pewnego czasu rozdwojona bądź poglądami politycznymi bądź prywatną własnością „ja”, ignorując działalność opuszcza częściowo tak ważną placówkę jaką jest miejscowy Dom Ludowy. Chcąc stworzyć coś nowego kosztem zrujnowania istniejącej już u nas w Mosarzu od trzech przeszło lat, placówki R.O.K. chrześcijańskiej katolickiej i rdzennie polskiej organizacji, która to organizacja ma już za sobą pewne zasługi obywatelskie na naszym terenie, zdobyte wytrwale w pracy kulturalno-oświatowej, a nawet i gospodarczej, która przez swą bezinteresowną systematyczną pracę, budząc uśpione dusze naszej młodzieży, wiezie ją ku ideałom, miłości Boga i naszej kochanej Ojczyźnie Polsce.

Dlatego też młodzież tutejsza, silnie zorganizowana pod sztandarem ROK jak i starsi gospodarze, znają starania i zasługi Centrali ROK oraz jej instruktorów, zawdzięczając którym powstał tutejszy Dom Ludowy a z nim i cały niemal miejscowy dorobek kulturalny stanęła gromadą w obronie swej organizacji w dniu Walnego Nadzwyczajnego Zebrania które odbyło się 4-go listopada r. b. gdzie wypowiedziało się wyrażnie, stanowczo wobec zamachowców, jaki ich wiąże stosunek z ROK a tem samem nie dopuszczając do rozwiązania miejscowego koła ROK i zawiązania wyżej wskazanego Stowarzyszenia.

Otóż, niepodobała się ta porażka radykalistom mosarskim, w skład których niestety wszedł niemal cały personel nauczycielski miejscowej szkoły powszechnej na czele z p. Stanisławem Lebiadą — kierownikiem tejże szkoły! dla tego też w czasie wyżej wskazanego zebrania, podczas przeprowadzania wyborów nowego zarządu miejscowego Koła ROK opuścili pp. profesorowie demonstracyjnie salę Domu Ludowego, pomimo prób młodzieży, i nawoływań starszych do dalszej współpracy. Powiadają, iż oni nie mogą pracować tam, gdzie nie się nie robi prócz przedstawień i zabaw tanecznych.

— Tak, Mości Państwo — zawodowi krzewi ciele oświaty słowa i kultury polskiej, na naszych jałowych glebach, opuszczenie tej młodzieży — oragnacja świąteczny w dzidy, zwalając winę na inicjatywę z ich strony, a gdzie wasza inicjatywa, pomoc w ich pracy? Czyż nie jest waszym świętym moralnym obowiązkiem przewodniczyć tej młodzieży we wszystkich ich szlachetnych zamiarach, dążących ku prawdzie, nauce i prawdziwej wierze Chrystusowej? ha, trudno, może damy sobie i bez was radę, ale przykro bardzo przykro i wstyd, wobec tej młodzieży która na zebraniu okazała się nie tak ciemną jak eśmy sobie ją przedstawiali? Jako corpus delicti że tak było, przytoczę kilka słów odpowiedzi danyh panu St. Lebiadzie podczas jego napadu na miejscowe koło ROK przez młodzież — Kiedy p. St. Lebiada w swoich atakach, wspominał że przeszło już od roku obserwuje działalność domu ludowego i prócz przedstawień i tańców nic więcej nie zauważył, odpowiedziano mu, dosłownie temi słowami: Nam tu obserwatorów nie potrzeba, p. kierowniku. Nam potrzeba ludzi czynu, ludzi którzyby nam „czekniakiom” tutejszym, pomagali w pracy zdobywania oświaty i kultury ot, co... bo obserwatorów, mamy, tu dostateczną ilość wśród nas samych. Czyż nie mądra odpowiedź? to jeden, a teraz drugie także samej wsi Mosarskiej mieszkańiec — Wprost nie chce się wierzyć aby to mówił p. kierownik szkoły... otóż p. kierowniku, te przedstawienia i zabawy potępiane tak mocno przez Sz. p. przez bieg czasu pod dozorem ludzi których wymieniał tu zbytnie zbiorowa urzędzona w tutejszym Domu Ludowym tak, urobili naszę młodzież ze jest ona wzorem i przykładem, niemal całej okolicy. Na tych zabawach, chociaż się nieraz zbierają tu w tym lokalu p. kierownik setki młodzieży z okolicznych jak i miejscowej wsi, nigdy jeszcze jak ten dom ludowy istnieje, a istnieje przeszło już od trzech lat, nie śmiano pod jego dachem wywołać żadnych awantur i bójek, jak to ma miejsce zawsze, na tak zwanych wioskowych popularnych wiecach niemoralnych i pijackich „wieczerniach” na których przeważnie pracują niezmordowanie tak zwane „świnie” na noże, a tańce odbywają się w czapkach na głowach, papierosy w gębie i butelkę denatury w kieszeni; zaś przez częste nauczanie się ról scenicznym młodzieży nasza nauczyła się poprawnie czytać i mówić po polsku oraz nabrała pewnych form towarzyskich. Zaś co do dalszych zarzutów, jakoby się nie więcej u nas nie robiło to radzę p. przejrzyć z ostatnich choćby dwóch lat, sprawozdania rocznej działalności, a znajdzie p. napewno jeszcze coś więcej.

Nie, Sz. Panie Kierowniku!... nie tędy droga wiedzie ku oświeceniu... nie tędy... nie ty tutejszy nasz Dom Ludowy: budowałeś jak i obecny cały miejscowy dorobek kulturalny, i nie ty go rozwalisz, lub zreformujesz, bo my stoimy tuż koło niego na straży. Mało tego, p. St. Lebiada — Kierownik szkoły tutejszej urażony porażką postanowił bezwzględnie przy pomocy swych przyjaciół — reformatorów bojkotować wszelką pracę Koła ROK prowadzoną pod przewodnictwem obecnego prezesa pana Władysława Pachniaka. Muszę zaznaczyć, że p. Wł. Pachniak jest jedynym nauczycielem w pomiędzy całego personelu, który wyłamał się z pod wpływu swego kierownika i wszedł do zarządu ku radości wszystkich członków miejscowego koła ROK, jednocześnie nadmienić należy że p. Wł. Pachniak jest w naszych stronach niespełna od kilku miesięcy ale zato drugim pełnym obowiązkiem kierownika szkoły powszechnej w Mosarzu i cieszy się zaufaniem i sympatią miejscowej ludności, a przede wszystkim u młodzieży, której był wychowawcą szkolnym. (A co gorsze pan kierownik ima się brzydkich dróg bojkotu, msząc się w pierwszej linii na obecnym prezesa zarządu miejscowego koła ROK p. Wł. Pachniaku, wprost nieprzytoczę następujący fakt, a których jest niestety bardzo wiele. — Otóż kiedy w końcu listopada r. b. p. Wł. Pachniak zachorował obłożnie, a przez to samo nie mógł się osobiście zgłosić do p. St. Lebiady po należną mu pensję grudniową, tenże p. Lebiada, jakby się rozkoszował nieszczęściem chorego kolegi — współpracownika, utrudniał mu wszystkimi wyrażanymi sposobami uzyskanie pieniędzy. Nic nie pomogło własnoręczne upoważnienie napisane w przeszło 40 stop. gorące przez nieszczęśliwego chorego p. Wł. Pachniaka, interwencja żony, p. Władysławy Pachniakowej, która kilkakrotnie odchodząc od chorego męża i dwójki małych dzieci rzuciła ich na opiece losu, biegła do p. Lebiady przeszło 2 kilometry drogi po błocie o śniegu. Wreszcie i innych osób życzyliwych p. Pachniakowi, a gotówka na opłacenie lekarza, kupno lekarstw, oraz na pożywienie dla dzieci. To też kiedy p. Pachniakowa w swej rozpacz doszła już zbyt daleko, miejscowy ks. proboszcz dowiedziawszy się o kłopotach teje, przyszedł z pomocą, zatwierdzając podpis chorego, na wymagany przez formalistę p. Lebiadę — odnośnym upoważnieniu.

Taki to kolega, z p. St. Lebiadą i kierownik dla swego współpracownika. I za co, ta zemsta, nienawiść?... Za to, że p. Pachniak wyłamał się z pod wpływu partyjnika i poszedł na drogę w myśl prawego Polaka i... nauczyciela. Należy nadmienić, że p. St. Lebiada należy do Pol. Zw. Nauczycieli Szkół powszechnych, to też dobrzeby było aby dla przykładu innym, podobnym p. Lebiadzie, chociaż wątpię należy aby tacy w ogóle gdzieś jeszcze byli — Powiatowy Oddział Zw. do którego przynależny jest p. Lebiada, zainteresował się sprawą p. Pachniaka, który nawet jeszcze i do tej pory jest chory i nie wychodzi z łóżka. Dobrzeby było, aby odnośnie zwierzeń cze władzy szkolnej winiknęły swą powagą i puczyły p. kierownika odnośnymi instrukcjami, gdyż już jak nam wiadomo, własną swą inicjatywą, nie sobie z pewnością poradzić nie zdoła. Jaki go powinien wiązać stosunek do pozaszkolnej pracy oświatowej wreszcie czy ma prawo jako nauczyciel wpro wadzać zamęt i waśnie polityczne do organizacji czysto kulturalno-oświatowej. E wien tualnie, uwolniły naszę miasteczko od jego osoby, gdyż stracił on już bezpowrotnie swój autorytet i powagę profesora — wychowawcy jak wśród starszych, tak i młodzieży — rozumie się pozaszkolnej — zresztą potem co zaszło ostatnimi czasami, mamy nadzieję, że p. kierownik St. Lebiada sam się starać będzie o przeniesienie go w więcej zaciszniejsze i spokojniejsze miejsce aby mógł swobodnie rozwijać swoje idee, i poglądy reformatorskie.

Miejscowy.

NOWOWYBUDOWANY Hotel-Pensjonat „Lwigród” w Krynicy

urządzony z największym komfortem, otwarty cały rok, 200 pokoi na 300 osób, poleca na sezon zimowy pokoje i apartamenty z centralnym ogrzewaniem, światłem elektrycznym, pościelą, gorącą i zimną bieżącą wodą, telefonami, wannami.

Radio w każdym pokoju, sala balowa, hall, czytelnia, stała orkiestra.

Na żądanie prospekty i wszelkie informacje odwrotną pocztą przesyła.

Zarząd

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe (kaucjonowane)

ul. Ad. Mickiewicza 21, tel. 152

Z A Ł A T W I A:

Pożyczki, lokaty kapitałów na najpewniejsze gwarancje.
Kupno i sprzedaż domów, majątków ziemskich, folwarków, ośrodków
Dzierżawy majątków ziemskich i młynów
Ogłoszenia i reklamy do wszystkich pism
Fachowe pisanie podań i przepisywanie na maszynach
Szacowanie domów i majątków według obecnych cen rynkowych
Biuro nasze nie pobiera żadnych kosztów za zgłoszenia.

Wszystkim Szanownym Swym Klientom życzenia świąteczne

zasyła

Biuo Reklamowe
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1, tel. 82.

Restauracja „ZIEMIĄSKA” (b. „Myśliwska”) SKŁADA ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT

Sz. GOŚCIOM i zawiadamia Sz. publiczność oraz zwolenników muzyki, iż zaangażowaliśmy nowy zespół muzyczny od 31 grudnia 1928 r. na czele ze znanym w Polsce solistą skrzypkiem P. MITMANEM.

Zarząd.

Kino „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Od 25 grudnia ŚWIĄTECZNY PROGRAM! Film dla każdego starego i młodego! Pierwszy Polski Film, który zdobył w Paryżu najwyższą nagrodę „Grand Prix” i „Złoty Medal”

WIELKA PARADA POLSKI „SZALEŃCY”

Potężny dramat miłości i poświęcenia z cyklu „My pierwsza brygada” w rol. gl. Irena Gawęcka, Jerzy Kobusz i Marian CZAUSKI. W obrazie łaskawy udział biorą: Korpus oficerów, kawalerja, artylerja, eskadra lotnicza, saperzy oraz pułk czołgów. Szalone napiecie. Emocja. Podziw. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. Honorowe bilety nieważne. Seansy od godz. 2-jej. Każdy powinien widzieć!

Na Gwiazdkę Na Gwiazdkę

Najpraktyczniejszy Podarunek

Odbiorniki lampowe najnowszych konstrukcyj

Detektorowe różnych typów od 10 złotych.

Do budowy radjoodbierników

nowoczesny sprzęt radjowy — krajowy i zagraniczny.

Wszelkich typów słuchawki, głośniki, lampy katodowe, baterje anodowe, akumulatory.

Własny warsztat radio-techniczny.

Reparacja i ładowanie akumulatorów.

Dom Przem. Handl. W MALINOWSKI, Inżynier
Wilno, Wileńska 23 — Telef. Nr 310 — Telegr. „WUMA”.

OSTATNIA NOWOŚĆ! WŁODZIMIERZ CZAJKIN

W krainie czarownej baśni

Wrażenia z podróży po Japonii z ilustracjami

— w wielobarwnej okładce —

Cena zł. 4,50.

Skład główny: Wydawnictwo „Dobro”, w Warszawie,

Krakowskie Przedmieście 53.

NOTATKI MUZYCZNE.

Ostatni tydzień przedświąteczny przyniósł naszym miłośnikom muzyki sporo przednich, a nawet najprzedniejszych wrażeń. Przytzymając się porządku kolejności, trzeba najpierw omówić.

Koncert kameralny.

Stulecie zgonu genialnego kompozytora Franciszka Schuberta (ur. 31 stycz. 1797 r., zm. 19 listop. 1828 r.), obchodzone w ciągu całego roku tego we wszystkich środowiskach muzycznych całego świata, nie mogło przejść też i w naszym mieście bez oddźwięku.

Inicjatywa dyrektora gimnazjum im. Ad. Mickiewicza p. B. Zapasznika spotkała się z chętnym poparciem ze strony Pp. prof. Konserwatorium: M. Kimont - Jacynowej (fortepian), K. Świąckiej (śpiew), H. Sotomonowa (skrzypce), oraz p. A. Katza (wiolonczela) i T. Szelińskiego (akompaniament). Wspólnymi staraniami urządzono wieczór, poświęcony wyłącznie twórcom mistrza, pod znakiem kto-

rego upływa bieżący sezon muzyczny. Wykonano oba tria na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, sonatę skrzypcowo-fortepianową oraz sonatę a-moll, napisaną pierwotnie na fortepian i „arpeggione”, instrument smyczkowy o sześciu strunach, zbudowany przed stu laty, który się wszakże nie rozpowszechnił i został całkowicie zapomniany. Tę to piękną sonatę uratowano od zupełnego zapomnienia, przez przystosowanie partii arpeggionowej na skrzypce lub wiolonczelę. Trzy najświeższe utwory pieśniarskie, jako należące do najwłaściwszej dziedziny twórczości Schuberta, wniosły pożądaną urozmaicość pięknego programu.

Powysze siły wykonawcze, tak chlubnie i dobrze u nas znane, zgóry już ubezpieczają wcale nieprzeciętne powodzenie artystyczne wieczora, który ze względu na rzadką u nas sposobność słyszenia muzyki kameralnej — powinien być zgromadzić jeszcze liczniejszy zastęp słuchaczy.

Nie wchodząc w szczegółową ocenę, można stwierdzić, że przepiękna, czasami trochę rozwlekła nadmiernie, muzyka Schuberta w pełnym zdrowe-

go temperamentu muzycznego i technicznie najzupełniej opanowaniem wykonaniu roztaczała swój urok.

Józef Śliwiński.

Wierni wielbieli pięknej gry mistrza Śliwińskiego mieli znowu ucztę estetyczną w czasie ostatniego poranku niedzielnego. Jak zwykle u Śliwińskiego, cudowny program imponował ilością dzieł prawdziwie wyborowych z okresu romantyzmu muzycznego. Wszystkie części „Kreisleriana” Schumanna, wspaniała poezja fortepianowa Czajkowskiego oraz szereg najświeższych utworów Liszta złożyły się na całość godną gry znakomitego artysty, jednego z niewielu już obecnie odczuwających i umiających wydatnie czar poezji prawdziwej muzyki, tak zupełnie obcej wszelkim „konstruktywizmowi”, „objektywizmowi” i nie wiadomo jakim jeszcze „izmom”, o których twórców-romantyków wcale się nie śniło, a tak natarczywie narzucanym przez wykonawców modernistycznych, popisujących się — przeważnie — tylko sprawnością techniczną w nadmiernie prędkich, rekordowych

tempach oraz przesadnych kontrastach dynamicznych, z całkowitem zapoznaniem, a nawet rozmyślnym lekceważeniem ducha, rzekomo precyzyjnej muzyki romantyków.

Gdy przestana grywać fortepianisci starszego pokolenia, z piętyzmem pielęgnujący tradycję wykonania muzyki romantycznej, w rękach następców tak się ona przekształciła, że sami twórcy nie mogliby rozpoznać swych dzieł, gdyby je usłyszeli w takim ujęciu.

Dobrze się stało, że mistrz Śliwiński zaniechał grywania muzyki nowoczesnej, zupełnie nieodpowiedniej jego usposobieniu wewnętrznemu i przekonaniam estetycznym. Oby jaknajdłużej grywał swój repertuar romantyczny, w którego odwarzaniu stylowym pozostaje zawsze jednym z wzorów najszczytniejszych.

Konserwatorium.

Corocznie urządzany w grudniu, wieczór trójgłowy uczeń i uczniów Konserwatorium wzbudził bardzo pocieszające zainteresowanie publiczności, która się licznie, niż w latach ubiegłych, zgromadziła i nie skąpiła



„TĘCZA” Kraków, Czarnowiejska 27.

PRZEKONUJEMY! NIE CHWALIMY

Dajemy osobom zaufania godnym nasze baterje anodowe

A M M O N



Na otwarty rachunek płatny dopiero po przekonaniu się, że

RZECZYWIŚCIE SA

Nieprześcignione

„TĘCZA” Kraków, Czarnowiejska 72-74.

Na zimowe wieczory i święta piękne, ciekawe i tanie książki:
Urodzony Jan Deborog, poemat Wł. Syrokomi z obrazkami Andriolego. Okładkę zdołał prof. F. Ruszczyk. Zł. gr. 80.

Najpiękniejsze bajki polskie A. J. Glińskiego. Obrazki i okładka J. Hoppena. Zł. 1.
Gawędy i piosenki Wł. Syrokomi z rysunkami J. Hoppena. Zł. 1.

Ci co wpłaca na pocztę na rachunek Zygmunta Nagrodzkiego w P. K. O. Nr. 80.224 Zł. 3 i nadesłał swój adres, otrzymają wszystkie 3 książeczki bez żadnej więcej dopłaty za przesyłkę pocztową.

Ci zaś, którzy znajdują więcej amatorów pięknych czytanek i wpłacają na pocztę należność od razu za 10 książeczek (po kilka każdej) nie tylko nie poniosą żadnych kosztów przesyłki lecz jeszcze otrzymają jedną książeczkę bezpłatnie.

Adres wydawcy:
ZYGUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawala Nr. 11-a.
Skład maszyn rolniczych. t. 8695.

Przez cały rok otwarte pensjonaty.

Sezon jesienny. Sezon zimowy

ZAKOPANE

Trzy pierwszorzędne pensjonaty, położone obok siebie, a to: „Warszawianka” (centralne ogrzewanie), „Mazowsze” i „Konstantynówka”. Własny park. 78 pokoi na osób 106.

JAREMCZE

Pensjonat „Lwigród”, komfort, 42 pokoje na 60 osób. własne garaże na auta. Zamówienia adresować należy wprost do zarządów pensjonatów.

TAKSOWKA 142

jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.

NA ŚWIĘTA polecamy
BROWARU

SZOPEN

PIWO

telef. 5-44, 14-95.

Michał Józefowicz.

BAL MORSKI

pod protektorat Pana Ministra Przemysłu i Handlu

inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego

Honorowego Członka Ligi Morskiej i Rzecznej

odbędzie się

dnia 5 stycznia

1924 r.

w Salonach Oficerskiego Kasyna

Garnizonowego w Wilnie ul.

Ad. Mickiewicza Nr. 13.

Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

KRONIKA

W obronie rybaków.

Od jednego z członków Wileńskiego Towarzystwa Rybackiego otrzymujemy poniżej drukowany list.

Dnia 23 października r. b. w Dyrekcji Lasów Państwowych odbyły się przetargi na jeziora rządowe; na niektóre grupy jezior było mało amatorów o inne zaś toczyła się zacięta walka, napędzano czasami podwójną, potrójną cenę w porównaniu z tą, od jakiej przetargi zaczynały się. Fakt faktem, że przetargi odbyły się, od rybaków, ubiegających się o jeziora przyjęto wymagane wadium i ci, którzy przy przetargach utrzymali się wracali do domu w przekonaniu, że sprawa ich jest załatwiona. Bo kontrakty dzierżawne każano im zgłosić się do Dyrekcji po paru tygodniach, zastrzegając, by do otrzymania kontraktów połów nie rozpoczynali. Co taki rybak po powrocie do domu miał robić? Trzeba było przygotować się, by niezwłocznie po otrzymaniu kontraktu można było przystąpić do połowów i wykorzystać resztki sezonu jesiennego i początki zimowego, czas dla rybaka najdroższy i bodajże najszybszy. Trzeba było do porządku doprowadzić i niewód letni i zimowy, należące by wyremontować, a więc dokupić statek, postarać się o łodownię, i t. d., i gdy już rybak mniej więcej te roboty przygotować wykonał, — jechał do Wilna do Dyrekcji Lasów Państwowych po kontrakt. Nastąpiło pierwsze rozczarowanie — Dyrekcja czeka dyspozycji z Ministerstwa, — zgłosić się później, tak na dowiadanie się przeszedł cały listopad. Denerwuje się rybak, najlepszy czas ucieka, wadium leży na przygotowanie się do połowów pieniądze wydał, a kontraktu jak nie ma, tak niema i co najgorsze — łowić nie można.

Wreszcie coś w połowie grudnia rybakom ogłoszono, że z wyjątkiem kilku kontraktów, które zostały podpisane, dalsze kontrakty zatwierdzone wydawane nie będą i rybacy mogą ożymać złożone przez nich wadium z powrotem.

Dyrekcji Lasów Państwowych bardzo łatwo było postawić krzyżyk na przetargach i przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, lecz pomimo woli nasuwa się pytanie, a któż ryba-

kom zwróci te straty, jakie oni ponieśli? Wadium, które czasami wynosiło 1000 i więcej złotych przeleżało 2 miesiące. Zwykle zjawisko, że rybak z własnych środków nie mógł zebrać potrzebną na to sumę, i na gruby procent dopożycał na stronie, by tę sumę skompletować a wydatki na zakup nowych sieci, na remont niewodów? A dwa miesiące bezczynnego oczekiwania, — okres, w przeciągu którego ten rybak musiał żyć z kieszonki, bo nie mając prawa połowu, nie zarabiał. Teraz mu proponują zabrać swoje wadium z powrotem. Wśród dzierżawców jezior są tacy, którzy już od całego szeregu lat żyli tylko z rybołówstwa, co on teraz ze sobą pocnie?

Dokąd podział cały uporządkowany, a tak kosztowny sprzęt, z którym został literalnie wyrzucony na bruk? Kto te straty, i te krzywdy, jaka stała się rybakom, wynagrodzi? Nawet gdyby w razie powodzenia ze strony rybaków Dyrek. sprawę przegrała (co wcale pewnym nie jest) to w każdym razie to pocucie wyrządzonej krzywdy ten „niesmak” pozostałby, a chyba tego należał wszelkimi siłami unikać. Nasz prosty rybak szedł do Dyrekcji z pełną wiarą i zaufaniem i z tą jego psychologią trzeba się liczyć. Dla czego niektórym rybakom (zupewnie słusznie) pozostawiono dzierżawę na rok co da im możność przygotować się do stworzenia sobie innego warsztatu pracy. Dla czego pod tym względem wszyscy uczestnicy przetargów nie byli traktowani równorzędnie? Dla czego pod tym względem dla jednych zrobiono wyjątek, a dla drugich nie?

Z jakiej racji powstają te nieporozumienia? Jakoby, jak słyszeliśmy, Dyrekcja ma przystąpić do eksploatacji niektórych grup jezior na swoją rękę. Tak odrazu, bez należytego przygotowania, nie mając ani zespołu potrzebnych do tego ludzi, ani zapewnionego zbytu, — czy dobrze to się skończy? Nie chęć być złym prorokiem lecz pomimo woli nasuwa się na myśl dwa stare, ale dobre rosyjskie przysłowia, jedno z nich mówi: „targowali — wiesieli, obszczyłali — prosiłali”. Dobrze, jeżeli skończy się tylko na tem że Skarb uroni tych kilka łez (inaczej mówiąc trochę straci na tej imprezie), a jeżeli sprawdzi się drugie przysłowie: „targowali kirpiczom, i ostarli nie przy cem”. Czy warto było wtedy z tej racji zrywać przetargi?

Czas pokaże.

WTOREK.
25 Dnia
Boże Narodzenie
jutro
Szczepana.

Wschód s. g. 7 m. 33

Zach. s. g. 15 m. 39

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 23 — XII 1923 r.

Ciepłota średnia w m.	777
Temperatura średnia	— 0
Opad za do- bę w mm	—
Wiatr przeważający	Południowo-zachodni
U w a g i:	Pochmurno.
Minimum za dobę	— 13°C.
Maximum na dobę	— 6°C.
Tendencja barometryczna:	spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Hora Sacra Cleri.** We czwartek, 27 jako w ostatni czwartek grudnia o godz. 5 po poł. w kościele św. Jana odbędzie się zwykła Adoracja miesięczna Przenajśw. Sakr. Księży wileńskich.

— **Nabożeństwa w kościołach wileńskich w okresie świąt.** Dla udogodnienia czytelnikom naszym orientowania się w terminach nabożeństw w poszczególnych kościołach wileńskich podajemy godziny, w których odbędą się one.

W **Katedrze archidiecejalnej:** pasterka odprawiona zostanie przez J. E. ks. arcybiskupa Jąbrzyńskiego o północy. O godz. 6 rano odprawiona zostanie pasterka, o 8.30 — wotywa suplikacyjna, o 10 m. 15 suma (odprawiona przez J. E. ks. arcybiskupa) i o 4 — nieszpory. Ten sam rozkład i w drugim dniu świąt.

W **wigilię Nowego Roku** o godz. 5 p. poł. odbędzie się uroczyste nieszpory konkluzyjne z kazaniem wygłoszonym przez J. E. ks. biskupa Michalkiewicza.

W **Kaplicy Ostrobramskiej:** w dniu 25 b. m. odprawiona zostanie o godz. 8 rano uroczysta msza św. oraz litania o godz. 5-jej. W **kościele św. Teresy:** pasterka o 12. Prymaria o 6 rano, wotywa o 9-jej, suma o 11 i nieszpory o 4 po poł. w dniu 25 i 26 b. m.

W **kościele św. Ducha.** Pasterka o 6 rano, wotywa o 8 m. 30, suma o 11 i nieszpory o 4-jej.

W **kościele św. Jakóba:** Pasterka o g. 12. Prymaria o 6, wotywa o 10, suma o 11, i nieszpory o 6-jej.

W **kościele św. Rafała:** Pasterka o 6-jej. poczem msza św. zaraz po pasterce i druga o 9-jej, suma o 11 i nieszpory o 5-jej. w dniu 26 b. m.: prymaria o 6 rano, oraz pozostałe nabożeństwa w godzinach poprzednich.

W **kościele Wzytek (Rossa):** Pasterka o dwunastej, prymaria o 7-jej, suma o 9, wieczorem zaś o 5-jej uroczyste nieszpory, po nieważ, jak wiadomo, drugi dzień świąt obchodzony jest w tym kościele uroczystości.

W **kościele Piotra i Pawła:** Pasterka o 6 rano, poczem dwie msze i suma o 11-jej.

Nieszpory o 6-jej. W dniu 26 b. m. prymaria o 6 m. 30 i suma o 11-jej.

W **kościele po-Bernardynskim:** Pasterka o 12-jej, prymaria o 6-jej, wotywa o 9-jej, suma o 11 i nieszpory o 5-jej.

W **kościele św. Jana:** Pasterka o 6 rano poza tem nabożeństwa w godzinach zwykłych.

— **Powrót z Rzymu J. E. ks. Arcybiskupa Jąbrzyńskiego.** W dniu wczorajszym powrócił z Rzymu bawący tam z okazji uroczystości 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jąbrzyński i ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, wioząc błogosławieństwo udzielone przez Jego Świątobliwość archidiecezji wileńskiej. Przybywających dostojników witali na dworcu przedstawiciele duchowieństwa.

KOLEJOWA.

— **Wstrzymanie ruchu towarowego na kolejach.** Do Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej nadeszło pismo Min. Komunikacji powiadamiające, że w celu umożliwienia odpoczynku pracownikom kolejowym wstrzymanie będzie ruch pociągów towarowych 24 b. m. o godz. 18 do dnia 26 b. m. Wyjątek stanowią pociągi przewożące pilne ładunki wojskowe, artykuły ułatwiające szybkiemu zepsuciu i żywy inwentarz.

RÓŻNE

— **Oplatek oficerów policji.** Dziś, o godzinie 1 m. 30 w lokalu kasyna oficerskiego (Zawalnia 56), odbędzie się tradycyjne łamanie się oplatkiem oficerów policji m. Wilna.

Oplatek dla niższych funkcjonariuszy policji zorganizowany zostanie w lokalu rezerwy.

Dowiadujemy się przytem, że wszyscy funkcjonariusze policji w pierwszy i drugi dzień świąt pełnić będą służbę normalnie. Nie dotyczy to, rzecz jasna, tej nielicznej grupy, której udało się uzyskać urlop kilkudniowy.

— **Tegoroczna zima.** Zima tegoroczna nagle i niespodzianie zaszła nam w oczy. Przybyła późniejsza, beznieżna, ale za to łata. Chowają się ludzie do mizernej palenicy (z racji drożyzny) mieszkań, do kuchni i kłną los. Na ulicach przedmioty coraz rzadziej rozlega się srebrzysty śmiech dziatwy. Pooutulana w chustki i szaliki miłych od zima paleniczek książek i kajetek. Przeklinają brak śniegu doróżkarzy. Tyk pieniędzy wydać musieli na remont san, a tu gruda niszczą gumy i doróżkarze.

Tylko w parku im. gen. Żeligowskiego ruch i wrzawa. Zorganizowana staraniem Kuratorium Szkolnego ślizgawka przyciąga liczne rzesze wesołych, roześmianych sportowców. Starsi, na trzech boiskach hokejowych szykują się do boju, młodzi ślizgają się na torze okalającym boiska. Wesoło tu i zdrowo.

Narciarze i saneczkarze chodzą jeno smutni czekając na śnieg. Obłą spali obfity i rychło choć to wątpliwe, bowiem P.I.M. przepowiada nadal mrozy trzaskające.

TEATR I MUZYKA

— **Reduta na Pohulance.** We wtorek dnia 25 b. m. t. j. w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia teatr zamknięty. W środę, dnia 26 b. m. po poł. przedstawienie popularne dramat G. Zapolskiej „Tamten” Bilet w cenie od 50 gr.

Wczorajem o godz. 20-jej komedia W. Perzyskiego „Uśmiech losu”.

— **Teatr Polski sala „Lutnia”.** Repertu-

SPORT

A. Z. S. mistrzem hokejowym okr. wileńskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze a zarazem finałowe spotkanie hokeistów wileńskiego okręgu A — klasę. Stało się tak dlatego, że A-klasa naszego okręgu posiada zaledwie dwa kluby A. Z. S. i W. K. S. Pogon.

Wynik łatwym był do przewidzenia. Akademicy mający za sobą pracowity przeszłoroczny sezon oraz tegoroczny trening „na deszcz” musieli wyjść zwycięsko, zwycięstwo, że Pogon osłabiona została utratą kilku graczy, a prócz tego nie trenowała jeszcze w tym roku. Z racji tego zarzut nie może być adresowany do zawodników, którzy „palili się” do treningów lecz... nie było gdzie, jak i na czem. Wynik 13:0 w tych warunkach nie jest najgorszym.

W drużynie akademików, doskonale i jako całości, zgranej i dobrej technicznie na specjalną uwagę zasługują Godlewski młodsi, szybki, energiczny przebojowiec i strzelec.

O Pogoni trudno coś konkretnego powieć, stawała pierwsze, niepewne kroki, potem brak graczom „gaz” co tymoczniej należy trzymać i świadomością tego, że są słabsi.

Zawody te, prowadzone przez p. Wasilewskiego odbyły się w parku im. gen. Żeligowskiego. Nie wolno wprost nie powiedzieć słów kilka ku podniesieniu wielkich zasług Kuratorium Szkolnego, z ramienia którego plac powstawałowy zmienił się na piękną ślizgawkę zaopatrzoną w trzy place hokejowe, tor (odgródzony od ogólnej ślizgawki walem śnieżnym) długości 430 metrów, oraz ogromną ślizgawkę. Będzie, bo będzie, używanie dla amatorów tego zdrowego sportu, zwłaszcza, że muzyka przyjemnie będzie chwile, a szatnie pomysłowo zorganizowane w głównej hali pawilonu wystawowego zapewniają wygodę. Z ramienia Kuratorium opiekę nad grodem sportów zimowych roztoczył prof. Czyszyński, kierownictwo zaś techniczne spoczywa w rękach organizatora ślizgawki p. Andrzejewskiego. Mając tak pomyślnie warunki rozwoju sportu rozwija się w Wilnie zapewne do poziomu innych ośrodków Polski — przy najmniej hokej. Warunki są ku temu.

Wyjazd drużyny AZS-u do Krynicy.

Mistrzowska druż. hokejowa AZS-u wileńskiego, wczor. zwycięstw. zakwalifikowała się do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbędzie się w Krynicy i w dniu 26 b. m. wyjeżdża aby bronić honoru wileńskiego okręgu w walce z najlepszymi drużynami polskimi. Po drodze akademicy mają zaniamierzyć się z jedną z drużyn warszawskich.

Walne zgromadzenie W. O. Z. L. A.

W dniu 20 XII. b. r. w obecności delegatów klubów: W. K. S. „Pogon”, 2 p. sap. A. Z. S., Makabi, 5 p. p. Leg. i R.K.S. „Sila” w sali kasyna garnizonowego odbyło się Walne Zebranie Wileńskiego Okręgowo Związku Lekkiej Atletyki.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępującego Zarząd z działalności na rok ubiegły i po udzieleniu absolutorium temże Zarządowi przystąpiono do wyboru nowych władz Związku, które dają następujące wyniki:

Prezesem W. O. Z. L. A. wybrany został przez akłamację kpt. T. Kawalec. Pierwszym wiceprezesem (przewodniczącym spraw sędziowskich) wybrano por. Romiszewskiego, drugim wiceprezesem por. Herolda Jada, sekretarzem i skarbnikiem por. Serafina. Członkowie zarządu p. p.: Kwolekówna, Wołczyński, Romanowski, Mrózka, Szumański, Tomaszewski i por. Małachiewicz.

Do komisji rewizyjnej wybrano: p. p. kpt. Plewko, por. Szclichtingera i p. Jasińskiego.

Delegatami na walne Zgromadzenie P. Z. L. A. wybrano kpt. Kawalca i por. Romiszewskiego.

Z działalności narciarskiej AZS-u.

Sekcja Narciarska AZS-u, dążąc do udostępnienia szerokim warstwom akademickim korzystania ze sportu narciarskiego poczyniła daleko idące starania tak w kierunku ulgowego zaopatrzenia swych członków w odpowiedni sprzęt narciarski w firmie „Julian Nowicki i Syn”, jak również do znacznego zwiększenia zaopatrzenia własnej wypożyczalni sprzętu, służącej dla mniej zaopatrzonych kolegów.

Dla uzyskania orderu na prawo ulgowego zakupu sprzętu we wspomnianej firmie oraz otrzymaniu instrukcji i porad fachowych należy zgłaszać się do Sekretarza AZS-u, Baksta 11 w poniedziałki, środy i piątki w godz. między 7—9 wiecz., gdzie jednocześnie przyjmowane są zapisy na członków Sekcji.

Wypożyczalnia Związku jest czynna codziennie na Przystani AZS-u przy ul. Antokolskiej 12 za Wieżniem Wojskowym, przytem ustalone zostały następujące warunki wypożyczania nart na całodzienny użytek: dla członków Sekcji 50 gr., dla nie członków 2 zł. 50 gr.

Pozatem Sekcja komunikuje, iż w ciągu bieżącego sezonu projektowana jest organizacja szeregu kursów, zawodów oraz zbiorowych wycieczek narciarskich.

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

Jeszcze w sprawie autobusów.

II. Niedomagania linii Nr. 4-ty.

W kwestii tej linii, otrzymujemy obszerny list od jednego ze stałych pasażerów — pana S. wyszczególniający szereg bolączek. Już od 1-go b. m. przestała kursować kolejka waskortowa pomiędzy W. Poluanką a Wilczą Łapą. Dla obsługiwaną potrzeb ludności tej dzielnicy utworzono nową linię autobusową Nr. 4-ty. Zgodnie z tradycyjnem u nas niedbalstwem, ani o zamknięciu waskortówki, ani o uruchomieniu nowej linii autobusowej, nikt nie potroszczył się poinformować naczynię miesz. miasta, to też mało kto o tem wie oprócz zainteresowanych. Niedbalstwo — posunięte tak dalece, że na przystankach — poczekalniach nieobozczyli kolejni nie tylko że nie wywieszono ogłoszeń o jej uruchomieniu, lecz nawet nie usunieto starego rozkładu jazdy, który w dalszym ciągu wprowadza w błąd publiczność!

Każda nowa linia autobusowa, potrzebuje pewnego czasu by wyrobić sobie klientelę, nie dziw więc że na linii Nr. 4-ty publiczność narazie niedopisuje i że linia ta jako deficytowa, obsługiwana jest pod przymusem przez właścicieli autobusów wszystkich innych linii z kolei.

Ponieważ jak taki ruch panuje na tej linii tylko dniem, autobus kursujący po niej czynne są tylko do godziny 6-jej wieczór. „Redukcja” ta jest przedmiotem słusznych uwag mieszkanców Wilczej Łapy. Inne jeszcze niedomaganiem tej linii jest to okoliczność, że tu autobusy jeżdżą jak chcą i kiedy chcą, urządzając od czasu do czasu wysięgi celem jakiegobądź dopadnięcia do jedynego „dochodowego” przystanku na tej linii — reżni miejskiej. Publiczność tego przystanku, zarówno pod względem higienicznym jak i estetycznym budzi szereg zastrzeżeń i jest więcej niż przykra dla przeciętnej kulturalnego pasażera.

Nie mówiąc już o wprost ohydnie brudnych ubraniach reżników, którymi brudzą i niszczą oni wnętrza autobusów i ubrania swych sąsiadów — pisze p. S. o tych pasażerach — przewożąc ci panowie w koszykach lub wprost w kieszonkach swych okryć, wystające zeń wartyby cięcie, podłaski baranie, flaki etc... Niezaz po koszyku takiego pasażera pozostaje na podłodze autobusu kałuża cuchnąca posoki!... Konkretory mimo to wszystko — traktują tych brudasów z ojcowską wręcz wyrozumiałością, a to z powodu, że na tej linii jest to najbardziej liczny i dochodowy oślad publiczności, zwłaszcza w dnę targowe. Miejmy nadzieję że czynniki sanitarne naszego miasta zechcą zabrać głos w tej kwestii.

III. Możliwość niższej cen autobusowych.

W dziedzinie tej zapatrywania poszczególne grupy ludności są wręcz diametralnie przeciwne. Pasażerowie swoje, a właściciele autobusów swoje!

Jak wynika z przeprowadzonego przez nas wywiadu z jednym z właścicieli autobusów, obie strony mają po swojemu rację, przyczyną zaś wszystkich nieszcześ są wadliwie bruki wileńskie. One to z powodów znanych, powodują wzrost kosztów eksploatacji, a co zatem idzie i podwyższenie cen biletów autobusowych.

Zajęcie możliwe ułatwienie dla pasażerów, w tej dziedzinie do czasu uregulowania kwestii bruków uważa nasz współrozmowa ustalenie nowego minimalnego kursu — mniejszego niż obecny, opłata za który mogłaby wynosić 20 groszy od osoby dorosłej i 15 gr. od młodzieży szkolnej (obecnie najniższa opłata wynosi 30 i 20 gr. od osoby).

IV. O należyty wygląd konduktorów.

Podzielać najuprzejmiej stanowisko nasze w kwestii nadania konduktorom autobusów wyglądu bardziej odpowiadającego wymogom wielkiego miasta, jakim jest Wilno, a to przez wprowadzenie specjalnych okryć głowy, współrozmowa nasz nader słusznie zwrócić uwagę na inny jeszcze niedopadek konduktorów nie posiadających większych kieszeni. Należałoby zaprowadzić przymus posiadania torb na pieniądze przez konduktorów autobusowych.

Ze świata

— **Statystyka prasy światowej.** W pismach zagranicznych znajdujemy następujące, niezmierne ciekawą statystykę prasy całego świata. Najwięcej pism wychodzi w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie 30,000. Na drugim miejscu stoi Francja z 10,000 pism, za nią Niemcy, gdzie ogółem wychodzi 7,000 pism wszelkiego rodzaju. W stosunku do liczby mieszkanego najbogatszą prasę posiada Szwajcaria, gdzie na 1,000,000 mieszkańców przypada 270 pism. Na drugim miejscu stoi Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (250 pism na 1,000,000 mieszkańców), dalej Indie Francja (240), za nią Holandia (130), Niemcy (115), Anglia (95) Włochy (60), Belgia (30) i t. d.

Najśmieszniejszy rozwój wykazała prasa w poszczególnych państwach w pierwszych latach powojennych, kiedy to powstał na całym niemal świecie cały szereg nowych wydawnictw. W czasach ostatnich rozwój ilościowy prasy światowej odbywa się w tempie powolniejszym.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie i Wydział Cywilny obwieszcza, że na ządanie Burharda Aleksandra decyzją z dnia 26 stycznia 1923 roku postanowił unieważnić 4 p. proc. listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego, a mianowicie serie 8-jej Nr. 71930, 71931, 71932, 71933, 71934, 71953, 71936, 71937, 71947, 71948, 71949, 71950, 71951, 71952, 71953, 71954, serie 9-jej Nr. 109739, 109740, 109741, 109742, 109743, 109744, 109745, 109746, serie 39-jej Nr. 221581, 222371, 222594, 221580, serie 7-jej 37065, serie 17-jej 152540, serie 40-jej Nr. 230138, 230139, 230140, 230141, 230142, 230143, 230144, 230145, 230146, 230147, 230148, 230149, 230150, 230151, 230152, 230153, 230154, 230155, 230156, 230157, 230158, 230159, 230160, 230161, 230162, 230163, 230164, 230165, 230166, 230167, 230168, 230169, 230170, 230171, 230172, 230173, 230174, 230175, 230176, 230177, 230178, 230179, 230180, 230181, 230182, 230183, 230184, 230185, 230186, 230187, 230188, 230189, 230190, 230191, 230192, 230193, 230194, 230195, 230196, 230197, 230198, 230199, 230200, 230201, 230202, 230203, 230204, 230205, 230206, 230207, 230208, 230209, 230210, 230211, 230212, 230213, 230214, 230215, 230216, 230217, 230218, 230219, 230220, 230221, 230222, 230223, 230224, 230225, 230226, 230227, 230228, 230229, 230230, 230231, 230232, 230233, 230234, 230235, 230236, 230237, 230238, 230239, 230240, 230241, 230242, 230243, 230244, 230245, 230246, 230247, 230248, 230249, 230250, 230251, 230252, 230253, 230254, 230255, 230256, 230257, 230258, 230259, 230260, 230261, 230262, 230263, 230264, 230265, 230266, 230267, 230268, 230269, 230270, 230271, 230272, 230273, 230274, 230275, 230276, 230277, 230278, 230279, 230280, 230281, 230282, 230283, 230284, 230285, 230286, 230287, 230288, 230289, 230290, 230291, 230292, 230293, 230294, 230295, 230296, 230297, 230298, 230299, 230300, 230301, 230302, 230303, 230304, 230305, 230306, 230307, 230308, 230309, 230310, 230311, 230312, 230313, 230314, 230315, 230316, 230317, 230318, 230319, 230320, 230321, 230322, 230323, 230324, 230325, 230326, 230327, 230328, 230329, 230330, 230331, 230332, 230333, 230334, 230335, 230336, 230337, 230338, 230339, 230340, 230341, 230342, 230343, 230344, 230345, 230346, 230347, 230348, 230349, 230350, 230351, 230352, 230353, 230354, 230355, 230356, 230357, 230358, 230359, 230360, 230361, 230362, 230363, 230364, 230365, 230366, 230367, 230368, 230369, 230370, 230371, 230372, 230373, 230374, 230375, 230376, 230377, 230378, 230379, 230380, 230381, 230382, 230383, 230384, 230385, 230386, 230387, 230388, 230389, 230390, 230391, 230392, 230393, 230394, 230395, 230396, 230397, 230398, 230399, 230400, 230401, 230402, 230403, 230404, 230405, 230406, 230407, 230408, 230409, 230410, 230411, 230412, 230413, 230414, 230415, 230416, 230417, 230418, 230419, 230420, 230421, 230422, 230423, 230424, 230425, 230426, 230427, 230428, 230429, 230430, 230431, 230432, 230433, 230434, 230435, 230436, 230437, 230438, 230439, 230440, 230441, 230442, 230443, 230444, 230445, 230446, 2304

ZOSTAŁ PRZENIESIONY D.H. Leonard Pikiel i Syn

do lokalu przy ul. **WIELKIEJ 7**

Otrzymało nowe transporty materiałów:

SUKNA
KAMGARNY
BOSTONY
KREPY
PLUSZE
JEDWABIE
KOŁDRY
CHUSTKI
KOCE
PLEDY

SZEWIOTY
WEŁNY
OPALE
FLANELE
PŁÓTNA
TOWARY LNIANE
FIRANKI
SERWETY
OBRUSY
KAPY

OSTATNIE NOWOŚCI: na smokingi i fraki, JEDWABIE na suknie

CENY, jak zwykle, NISKIE.

TRWAŁE i ELEGANCKIE — RYSKIE Kalosze i Śniegowce „KWADRAT”



QUADRAT

Grand-Prix RYGA 1928

Wielki medal złoty Wilno, 1928

Jakość gwarantowana

Żądać wszędzie

Skład fabryczny **M. ZLATIN**

Wilno, Niemiecka 28,

tel. 13-21.



Fortepiany, pianina i fisharmonje
Najwyższe nagrody na Targach
Północnych w Wilnie — Złote medale

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów,
tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.

—13

KTO — NIE — ZNA — JESZCZE

wyrobów naszej **Fabryki Sukna i Koców** z czystej, owczej
wełny pochodzenia krajowego, niech żąda próbek i cenników.
Bundy na wzór sławickich, kurki, lodeny, szewioty i samo-
działy na ubrania, derki na konie, kocy na łóżka i plety.

Zarząd Dóbr i Zakł. Przemysłowych

ROMANA ŻURAWSKIEGO

Wysyłki detaliczne
wprost z fabryki

Leszczów, p. Warę (Małopolska)

Dwudzie właścicieli majątków i rolników!

Wszystkie wyroby

SZNUROWE i LINY

oraz wojłok do drzwi, pakuly, pasy transmisyjne
tanie i sumiennie sprzedaje

N. Wajsbort ul. Rudnicka 29

UBRANIA podług najnowszych WZORÓW
na zamówienie i gotowe, za gotówkę i na raty

poteca **L. KULIKOWSKI** ul. Wielka Nr. 13.
Duży wybór materiałów ostatnich nowości, oraz przyjmuję
obstalniki z własnych materiałów.

Pierwszorzędna robota — Ostatnie nowości — Ceny niskie.
Przy sklepie (Wielka 13) został już otwarty dział ubrań
damskich, ODDZIAŁ: przy ul. Mickiewicza Nr 33-a. —1

AAVAVAV
KUPNO I SPRZEDAŻ
VAVAVAV

Sprzedam

plug „Olivera”, dwu-
skibowy, do pociągu
mechanicznego, mało
używany, maj. Ozie-
rany, poczta Dworzec
Römer. 6165—0

Pianina i fortepiany
pierwszorzędnych fa-
bryk do wydzierza-
wienia. Ceny dostępne.
Biskupia 14 m. 2,
Kremer. —0

Fortepian w dobrym
stanie tania do
sprzedania. Ulica
Zawalna 28/30, m. 5.

Fortepian znanej fir-
my okazy-
nie do sprzedania nie-
drogo. Zawalna 43
m. 28. —0

Pianino lub FORTE-
PIAN chcę
kupić. Nowogrodzka 7
m. 3, tel. 11-74. —0

Niewielki folwar-
czek przy sa-
mej st. kol. z
zabudowaniami
sprzedamy natych-
miast niedrogo
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05. —1

Kapitały lokujemy
najpewniej u
osób mających i
odpowiedzialnych
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05. —0

Oszczędność

swoje ulokuj na 12
proc. rocznie. Gotów-
ka twoja jest zabez-
pieczona złotem, sre-
brem i drogiemi ka-
mieniami. LOMBARD
Plac Katedralny, Bi-
skupia 12, wydaje po-
życzki pod zastaw
złota, srebra, brylan-
tów, futer i różnych
towarów 8888—Z

W dolarach, zło-
tych i rublach
każdą sumę loku-
jemy na dobre
oprocentowanie
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05. 8165 0

Lasów leśnych i
terenów leśnych
poszukujemy o
każdej przestrzeni.
Nasi nabywcy pla-
cą gotówką
D. H.-K. „Zac” eta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05. —0

Tania sprzedamy
niewielki do-
mek — osobniak o
5 pokojach z pla-
cem 150 sąż. kw.
D. H.-K. „Zachęta”
Mickiewicza 1,
tel. 9-05. —p



Dbajcie o swoje zdrowie!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA”
z marką „Kogut” są stosowane przy
chorobach ZŁOŻYK, KISZK, OBSTRUKCJI I KAMIENI ŻOŁCIO-
WYCH. SZWAJCARSKIE GORZKIE
ZIOŁA są naturalnym łagodnym
środkiem przeczyszczającym, uła-
twiającym funkcję ORGANÓW TRA-
WIENIA i działającym przeciwko
OTYŁOŚCI. —L

Skład w Wilnie, Zarzecz 30—7.

Od dnia 25 do 30 grudnia 1928 r. włącznie będzie wyświetlany najwspanialszy film sezonu

„Siódme Niebo”

Dramat w 10 aktach.

Cudowne obrazy i zdjęcia. Świetna reżyserja. Przepyszny zespół artystów. Obrona Paryża,
pochód samochodów, miotacze ognia — wszystkie sceny przejmujące i wspaniałe.
Tyle poezji i piękna, tyle wzruszeń i namietności nie zawierał jeszcze żaden film
W rolach głównych: JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL.
Reżyserował: FRANK BORZAGE.

Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej.

W dniu 26 grudnia kasa czynna od g. 1 m. 30. Początek seansów od g. 2 p.p.
Następny program: „DLA SZCZĘŚCIA DZIECKA”.

Miejski Kineamatograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 5.

KINO

„POLONIA”

ul. Mickiewicza 22

Od 25-go grudnia ŚWIATECZNY PROGRAM. Film z
„Grupy wielkich gwiazd ekranu”, wytwórni „United Artists”.
W rolach głównych: Najpiękniejsza para kochanków filmowych
Vilma Banky i Ronald Colman
w przebojowym dramacie p. t.

„KOCHANKOWIE”

Film ten podziwiać będzie całe Wilno. Początek o g. 2, 4, 6,
8.15, 10.20. Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie na
15 minut przed rozpoczęciem seansów. Ceny normalne.
Bilety honorowe nieważne.



Wielki szlagier roku 1929!

Kino „Piccadilly”

WIELKA 42.

WESOŁE ŚWIĘTA! Każdy ojciec, każda matka, każdy obywatel naszego miasta niech pamięta, iż w
święta musi panować NASTRÓJ WESOŁY i DOBRY HUMOR, dlatego nie zapomnijcie razem z dziećmi wa-
szymi, krewnymi i znajomymi odwiedzić w święta Kino „Piccadilly” gdzie od 25-go do 28 grudnia wystąpi
największy śmiecho-twórca świata ulubiony **HAROLD LLOYD** w swej najnowszej kreacji p. t.

„MECZENNIK SPORTU”

W 12 aktach. Po raz pierwszy w Wilnie.

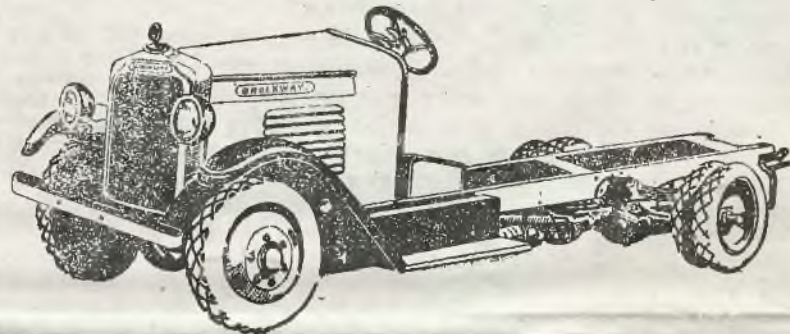
Wilnianie nigdy się tak nie śmiali, jak będą śmiać się w czasie świąt tegorocznych.

Specjalizacja stanowi o doskonałości
osiąganych przez przemysł wyników.

Wielka nowoczesna fabryka samochodów amerykańskich

BROCKWAY

produkuje jedynie samochody ciężarowe



70 ROZMAITYCH TYPÓW

na obciążenia od 1½ do 8 tonn.

Specjalne idealne przystosowanie do wszelkich zadań zarówno komunikacyjnych
(w Ameryce autobusy Brockway zyskały zaszczytny przydomek „Highway Express” — Express Drogowy),
jak handlowych i przemysłowych (specjalne typy dla poszczególnych rodzajów przemysłu, jako
to: górniczego, budowlanego, metalurgicznego, cukrowniczego i t. d.).

Gener. Przedst. w. na Polskę i w. m. Gdańsk:

Hudsexay, T-wo Handlu Samochod., Gdańsk, Reitergasse 12/15

Zastępstwa rejonowe:

WARSZAWA — „Motor Traders”, Pl. Żel. Brama Nr. 2.

ŁÓDŹ — Dom Handlowo - Komisowy „Sair”, Narutowicza 32,

POZNAŃ — Szafarkiewicz i Menzel, Wały Wazów 22.

GDĄŃSK — Otto Albert.

BIAŁYSTOK — „Brosexauto”, Sienkiewicza 12.

STOPER CLAUSTON.

12) Tragiczna przygoda p. Molineau

Do rodziny lorda Fillimoer należa-
ło wielu dostojników, a wśród nich naj-
bardziej szanowanym był wuj jego
markiz Caray, członek izby lordów,
człowiek tak szybko podnoszący się po
stopniach garjery, iż już w sześćdziesiąt
tym dziesiątym roku życia został mi-
nistrem i obecnie spełniał ciężkie oba-
wiązki ministra spraw wewnętrznych.

Rano, o niezwykle wczesnej porze,
gdyż o godzinie ósmej, lokaj zameldo-
wał dostojnikowi, iż siostrzeniec jego
pragnie go widzieć w bardzo ważnej
sprawie.

Ponieważ właśnie w tej chwili mar-
kiz był zajęty kąpielą, rozkazał więc
przez drzwi, by lord Franciszek zache-
kał. Ku zdumieniu swemu usłyszał w
odpowiedzi głos siostrzeńca, który bła-
gał go o pospiech.

— Mam nadzieję, że jednak za-
chcesz zacheć zanim ja wyschnę! —
odrzekł surowo markiz. Ale ponieważ
był to człowiek dobry, więc pospieszył
i dziesięć minut później narzucając
ciężki szlafrok, ukazał się siostrzeńco-
wi.

Markiz oświecony na widok lorda
Franciszka w wieczorowym, czarnym
ubraniu, ten niezwykle u niego brak
zachowania form — ponury wygład twa-
rzy przeraziły ministra.

— Co się stało Franciszku? — za-
pytał wreszcie.

Młodzieniec zamknął drzwi za so-
bą i słumionym lecz stanowczym gło-
sem rzekł:

— Wuj, nigdy nie prosiłem cie o sie-
żąc z tego rodzaju sprawach?

nic, mam więc nadzieję, że nie odmó-
wisz mi pierwszej prośbie?

— To zależy od tego, jaka ona bę-
dzie? — wyjaśnił logicznie mąż stanu.

Pytanie, które było odpowiedzią
na jego słowa, sprawiło go w jeszcze
większe zdumienie.

— Czy wuj słyszał o strasznym
dramacie przy ulicy Hiacent Road?

— Tak... zdaje się, że coś o tem
słyszałem. Zginęła tam jakaś kobieta?

— Najlepsza z kobiet stała się o-
fiarą zwierzęcej zbrodni!

— Czyż być może? — krzyknął
markiz.

— Niestety wuju, niema wątpliwo-
ści. Właśnie proszę o danie mi pozwo-
lenia na wzięcie udziału w poszuki-
waniu zbrodniarza.

Markiz — mini ster otworzył szeroko
oczy.

— Domyślałem się już, że nie je-
steś zadowolony ze służby w wojsku,
ale nie wiedziałem, że ciebie to zmęczy-
ło do tego stopnia! Powinieneś drogi
chłopce, używać więcej sportów!

— Nie mam usposobienia do żat-
tów! — rzekł ponuro młodzieniec.

Oczy wuja otwarły się jeszcze szer-
zej.

— Jakto, więc ty to mówisz na
serji? No więc powiedz poważnie, o co
ci chodzi?

— Ja chcę z pomocą policji, lub
raczej bez jej pomocy, rozpocząć po-
szukiwania mordercy!

Proszę więc, żeby wuj dał polece-
nie do Scotland Y ar d, by pozwolono
mi swobodnie działać!

— Dziecko drogie, nie jestem pe-
wny, czy mogę to uczynić. Czyż ty
wien, czy mogę to uczynić. Czyż ty

— Wuj, nigdy nie prosiłem cie o sie-
żąc z tego rodzaju sprawach?

— Czytałem dużo, a zresztą posia-
dam dosyć zdrowego rozumu, a są-
dzę, że dla złapania mordercy trzeba
umieć logicznie myśleć i mieć silną wo-
lę. Może wuj mi zaufa, nie zawiodę
w niczem jego zaufania.

Markiz skrzywił się niechętnie.

— Kochany siostrzeńcu! Zbyt ma-
ło znam się na tych sprawach. Widzę
jednak, że zamieszana tu jest jakaś ko-
bieta. Twoja stanowczość zdumiewa
mnie.

Lord Franciszek należał do ludzi
bardzo szczerych, ale wiedział on, że
wuj z rozmaitych względów nie będzie
usposobiony przychylnie do jego wy-
znań miłośnych. Przerwał mu więc dy-
plomatycznie:

— Gdyby ty była jakaś tajemnica,
nie odważyłbym się zwracać się z pro-
śbą do wuja.

Markiz nie bardzo zrozumiał o ja-
kiej tajemnicy mówił siostrzeniec, je-
dnak odpowiedź ta przypadła mu do
gustu.

— Prośba twoja — rzekł po namy-
śle związana jest z pewnemi trudnościami
mi. W naszych czasach gazety wsuwa-
ją nos wszędzie, gdzie ich nie proszą.
Natychmiast opublikowaniem zostanie
że siostrzeniec mój oddaje się pracy
detektywa — amatora, w jakiej tajem-
nicznej i bardzo zawiślanej sprawie. W
parlamentarne zaczął mnie o to indaga-
wać, będzie to dla mnie wielce zenu-
jące.

— Ale wuj jest w Izbie lordów! —
zauważył chłodno lord Franciszek.

— Ach, teraz nie nie chroni od na-
paści. — pokiwiał smutnie głową mi-
nister. Przeciwnie, im wyższe stanowi-
sko zajmujemy, tembardziej czujemy

się, jak ten bekas, który jest celem
strzałów ze wszystkich stron.

— Mogę występować nie pod wła-
snem nazwiskiem...

— O nie, to niemożliwe! Żadnych
pseudonimów! To tylko pogarsza sy-
tuację!

— Chciałem tylko powiedzieć, że
możnaby ograniczyć się do podania
tylko mego imienia, bez nazwiska. By-
łoby to pseudonim nie niebezpieczny.
Wuj sam przecież pisywał artykuły
pod pseudonimem...

Twarz ministra zajaśniała na wspo-
mnienie młodzieńca.

— Wiesz, to dobra myśl... Można
napisać „panu” — gdyż właściwie
prawie nie masz jeszcze tytułu lorda,
a imię Franciszek jest dosyć pospolite.
Chodzi tylko teraz o wymyślenie
pretekstu pod którym mam ciebie skiero-
wać, jako pomocnika do Scotland-
Yard.

— Może wuj powiedzieć, że pra-
gnie oddać śledztwo w ręce swego czło-
wieka, którym będzie dowolnie kiero-
wać. Można mnie przedstawić jako
prywatnego detektywa.

— Tak, — minister zamyslił się.
— Czyż rzeczywistość chodzi mi o to by
„mój” człowiek prowadził śledztwo?..
No, ale skoro ci tak bardzo chodzi o to.

Gdy lord Franciszek opuszczał dom
wuja, smutek w sercu jego został za-
stąpiony przez stanowcze postanowie-
nie.

II. Lord Fillimoer przysięga.

Lord Franciszek nie należał do te-
go typu ludzi, którzy przyjażnią się z
całym światem. Miał wprawdzie sporo
przyjaciół, ale prawdziwym i naj-

szerszym był Rupert Jelliband, jedyn-
ny prawdziwy przyjaciel, z którym od
wielu lat dzielił się przeżyciami smut-
nymi i radościami i na którego dyskrec-
ję można było liczyć najzupełniej. To
też nie dziwne, że po wyjściu od wu-
ja, lord Franciszek bezwiednie prawie
skierował się do przyjaciela.

Właśnie Rupert zabierał się do śnia-
dania: na tacy leżały gazety, a na dru-
giem krześle, obok stołu chrapał bul-
dog.

— Ach, to ty, Franciszek? — za-
wołał przyjaciel, na widok wchodzące-
go. — Czy przyszedłeś poprosić o śnia-
danie?

Lecz ten nie odpowiedział na we-
sołe pytanie, tylko wskazując ponurym
gestem na gazetę, rzekł:

— Aha, czytałeś już!

Rupert odwrócił się ku niemu ze
zdumieniem. Był to człowiek ołbrzy-
mego wzrostu i porządnej tuszy, wy-
gimnastykowany, a cała jego postać
tętniła radością, pogodą i zdrowiem.
Lepszego pomocnika w trudnych do
rozwikłania sprawach nie można było
znaleźć.

— Co się stało? — zapytał cieka-
wie.

— Kończ śniadanie, a ja poczekam
na ciebie.

Ale ciekawość Ruperta była pod-
niecona. Odstawił więc na bok szyn-
kę i jaja i z przejęciem wysłuchał opo-
wiadania przyjaciela. Parę razy wyr-
wał mu się z ust okrzyk serdecznego
współczucia, lecz nie przerywał mowa-
jącemu. Gdy Franciszek skończył Ru-
pert rzekł:

— Jeśli można coś zrozumieć z ar-
tykułu w gazecie, to chyba to, że w

sprawie tej są zamieszane dwie ko-
biety: stara i młoda. Starą jest pani
Molineau, młodą — pokojówką. Tym-
czasem fotografie stwierdzają wręcz
naodwrot stan...

Lord Franciszek nachylił się nad
gazetą i rzekł ze smutnym uśmiechem.

— Tak, fotografie przeczą temu,
co napisano. Reporter musiał się omy-
lić rozumując zresztą całkiem logicznie.
A może uczynił to umyślnie, by
mylnym przedstawieniem sprawy do-
dać odwagi zbrodniarzowi i w ten spo-
sób dopomóc do odnalezienia go. Ja
niestety wiem dobrze, która z nich jest
żoną p. Molineau.

— W czemuś mógłbym ci dopo-
móc, drogi chłopce?

— Rupercie, przysięgam, że wy-
dam w ręce sprawiedliwości tego czło-
wieka. Czy dopomożesz mi? Na samą
Na samą myśl o tego rodzaju za-
jęciu twarz Ruperta zajaśniała.

— Złapiemy tego ananasa!

Franciszek kiwnął głową.

— Zajmiemy się tem na własną
kę, bez pomocy policji? — zapropono-
wał w szlachetnym porwyie.

— Przed chwilą właśnie mówi-
o tem z mym wujem — ministrem. O
polecenie od niego do Scotland - Ya-
Bede występował tam jako „pan Fra-
ciszek”.

— Cudownie! — krzyknął zachw-
cony Rupert. Zabawna historia! B-
dziemy mieli polowanie. Dotąd po-
waliśmy razem na bekasy, nosorożce,
lwy, ale nigdy nie mieliśmy do czyn-
ienia ze zwierzęcą ludzkiego rodzaju,
ale poradź mi, jak mam się nazywać

D. C. N.